

# rodzina

NR 2  
(1721)  
2007

MIESIĘCZNIK KATOLICKI

LUTY

CENA 2 ZŁ

## Gromniczna Pani

W polskiej tradycji dzień Matki Boskiej Gromnicznej znajduje odzwierciedlenie w pięknych legendach. Najpopularniejszą z nich jest legenda o odpędzaniu wilków przez Najświętszą Panie od ludzkich domostw oraz o opiece Matki Bożej nad sierotami, które tulą się do Jej płaszcza. Wierzono, że Matka Boska odwiedza wsie i zagrody, lasy i pola, stąpając lekko po śniegu i tuląc do serca „Światłość, która świeci w ciemnościach”. Nie tylko człowiek, ale i cała przyroda oddaje wówczas hołd Maryi.

Szczególnie dużo jest podań ludowych. Z nich czerpali do swych utworów poeci, pisarze i malarze. Któż z nas nie zna (z okresu Młodej Polski) wspaniałego obrazu Piotra Stachewicza – „Matka Boska Gromniczna”, przedstawiającego Maryję z gromnicą w dłoni, odpędzającą wilki od ludzkich domostw. Reprodukcję tego obrazu zamieszczamy na naszej okładce.

Piękna jest ta polska tradycja Maryjno-gromniczna. Poeta tak o tym pisze:

*„...cisza tajemnicza,  
Rozgłasza echo po śnieżnym borze:  
Złowrogie wilka wycie,  
Wówczas z gromnicą w świętej dłoni  
Naprzeciw nocy wychodzi  
Gromniczna Pani...”*

(O święcie  
Matki Boskiej Gromnicznej  
piszemy na str. 12–13)





# Popielec rozpoczyna okres liturgiczny zwany Wielkim Postem

Od Środy Popielcowej, kiedy to uczestniczymy w ceremonii posypania głów popiołem, wchodzimy w okres Wielkiego Postu, który trwa 40 dni, od Środy Popielcowej do Wielkiego Czwartku. W tym czasie przeżywamy wydarzenia z historii Zbawienia, a szczególnie Mękę i Śmierć Jezusa.

Czy zastanawialiśmy się nad istotą czasu, który nazywamy Wielkim Postem?

Wielki Post, jak wiemy, oznacza umartwienie, pokutę. O poście przypominają na wielu miejscach księgi Nowego Testamentu — tak Ewangelie, jak Dzieje Apostolskie i Listy Apostolskie. Gdyby jednak spytać: o co właściwie chodzi w czasie Wielkiego Postu, na pewno wielu odpowiedziałoby, że to jest właśnie ten czas pokuty, postu, umartwienia. Ale tak naprawdę, nie wszyscy zdają sobie sprawę z tego, że umartwienie i post — to tylko środek, ale nie cel tego okresu. Dlaczego mówimy, że jest to tylko środek?

Człowiek bowiem, odrywając się trochę od rzeczy, które go pociągają, jest bardziej zdolny do spojrzenia na swoje życie w świetle prawd wiary. Post i umartwienie nie ma nic wspólnego z ponurością. A często myśleliśmy, że tak właśnie jest. Przeciwnie — jest zasadniczo jakimś radosnym spojrzeniem na najgłębszy sens naszego życia, jest pomocą do tego, żeby dostrzec sens naszego życia. Przypomnijmy sobie opis kuszenia Pana Jezusa na pustyni (Mt 4, 1-11). Nie idzie o to, abyśmy analizowali to, co każdy z nas na pewno wielokrotnie już analizował, jaka mianowicie treść była tych pokus, którym poddał się Pan Jezus na pustyni i jaki stąd sens moralny możemy wyciągnąć. Warto natomiast, żebyśmy zwrócili uwagę na sam fakt pokusy. Trzeba, byśmy spojrzeli na to, co nazywamy pokusą, jako na próbę.

Każdy z nas, ludzi, poddawany jest próbie. I nie jest to jakaś bolesna, ponura nasza rzeczywistość, lecz jest to wyraz szacunku ze strony Boga względem człowieka. Pokusa, jakiej dobrowolnie poddał się Pan Jezus, jest z Jego strony zwróceniem nam uwagi na to, że On — Syn Boży — jest z nami. Chrystus, który stał się do nas podobny we wszystkim, oprócz grzechu, przypomina nam, że w sytuacjach



Chrystus przed Kajfaszem —  
(fragment obrazu)  
— mal. Giotto (1266-1337)

trudnych i bolesnych On jest z nami.

I jeszcze jedno. W okresie Wielkiego Postu powinniśmy uświadomić sobie szczególnie wyraźnie, że chrześcijanin to ten, który został nie tylko ochrzczony, ale ten, który sobie ten chrzest uświadamia. To człowiek, który dąży do pewnego ideału, tworząc codzienny kształt życia w konkretnych warunkach, a więc w takich, w jakich się właśnie znalazł. Tworzyć kształt życia według myśli Chrystusa, rozpoznawanej przez nas, to urzeczywistnić miłość Boga, miłość bliźniego — podejmując spokojnie trud próby, jaka jest konieczna w naszym życiu. Można to osiągnąć przyjmując przychodzącego do nas Jezusa Chrystusa, nawracając się do naszego Pana.

Apostoł Piotr w Dziejach Apostolskich mówi nam, że również poganie otrzymali dar Ducha Świętego. Podczas modlitwy w domu

Korneliusza, kiedy przemawiał w tym domu pogańskim, stało się coś, o czym Piotr później tak powiedział: „Kiedy zacząłem mówić, Duch Święty zstąpił na nich, jak na nas na początku. Przypomniałem sobie wówczas słowa, które wypowiedział Pan: Jan chrzczył wodą, wy zaś ochrzczeni będziecie Duchem Świętym” (Dz 11, 15-16). Dalej Św. Piotr mówi: „Jeżeli więc Bóg udzielił im tego samego daru, co nam, którzyśmy uwierzyli w Pana Jezusa Chrystusa, to jakżeż ja mogłem sprzeciwić się Bogu” (Dz 11, 17). Gdy to usłyszeli ci, którzy mieli z początku pretensje do Piotra, że poszedł do pogan, zamilkli, a potem wielbili Boga i mówili: „A więc i poganom udzielił Bóg łaski nawrócenia, aby żyli” (Dz 11, 18). Jest to dziwne sformułowanie, bo wydaje się czasami nam, że nawrócenie to coś, co my mamy zrobić, a to jest przede wszystkim dar Boży, który mamy przyjąć. Jednakże jest w nas coś takiego, co nam przeszkadza przyjąć ów dar, i właśnie w przezwyciężeniu tej przeszkody, czy przeszkod, jest miejsce dla naszej aktywności.

Nawrócenie — a więc zmiana sposobu myślenia, zmiana sposobu wartościowania — nie polega na przyjęciu jakiegoś zespołu prawd etycznych czy dogmatycznych. Nawrócenie jest zawsze przyjęciem Jezusa Chrystusa jako Tego, który nadaje sens światu i nadaje sens naszemu życiu. Nawrócenie jest przyjęciem daru, który Bóg udziela; daru skierowania całego siebie do Jezusa Chrystusa — w taki sposób, żebyśmy patrzyli na świat oczyma Jezusa Chrystusa, myśleli według Jego myśli, czuli według Jego pragnień. Rozpoznamy je w słowach Pisma Św., które przekazuje nam Osobę Jezusa Chrystusa? „Teraz zaś już nie ja żyję, lecz żyje we mnie Chrystus. Choć nadal prowadzę życie w ciele, jednak obecne życie moje jest życiem wiary w Syna Bożego, który umiłował mnie i samego siebie wydał za mnie. Nie mogę odrzucić łaski danej przez Boga” (Gal 2, 20-21).

## Na str. 16

Boże Narodzenie w kościele pw. Św. Ap. Piotra i Pawła w Szczecinie. Betlejemka szopka 2006 r.



# Stanowisko Rady Etyki Mediów w sprawie programu *Superwizjer* wyemitowanego w telewizji TVN w dn. 20 listopada 2005 r.

## REM

Warszawa, 04.12.2006 r.

Rada Etyki Mediów

ul. Foksal 3/5, 00-366 Warszawa

**Biskup**  
**Prof. dr hab. Wiktor Wysoczański**  
**ul. Wilcza 31/16 c**  
**00-544 Warszawa**

Rada Etyki Mediów przedstawia swoje stanowisko w sprawie materiału dziennikarskiego red. Roberta Sochy pt. „Kariera Biskupa” wyemitowanego 20 listopada 2005 r. w programie *Superwizjer* w telewizji TVN. Materiał w całości dotyczy osoby zwierzchnika Kościoła Polskokatolickiego w RP Biskupa prof. dr. hab. Wiktora Wysoczańskiego.

Rada oceniała, czy red. Robert Socha przestrzegął w przedmiotowej publikacji zasad Karty Etycznej Mediów niezbędnych przy dokonywaniu ujemnych ocen, a zwłaszcza szczególnej staranności zawodowej i rzetelności wyłączających odpowiedzialność za krytykę dziennikarską.

Wnioski Rady Etyki Mediów są następujące:

1. Materiał zawiera poważne uchybienia warsztatowe powodujące, iż odbiorca programu, a zwłaszcza wyznawca Kościoła Polskokatolickiego w RP, nie ma możliwości zweryfikować co jest faktem, a co opinią. W publikacji dominują oceny wartościujące, a nie deskryptywne, które mogą być sprawdzane w oparciu o kryterium prawdy lub fałszu.

Red. Robert Socha wykorzystując w swojej audycji krytykującej bpa Wiktora Wysoczańskiego oceny wartościujące, ze swej istoty oparte na subiektywnych opiniach, pogłoskach, czy wręcz plotkach, nie zadał sobie trudu, by wesprzeć je faktami, dokumentami. Co automatycznie wyklucza możliwość ich weryfikacji ze stanem faktycznym tzn. prawdą materialną.

Takie postępowanie narusza zasadę prawdy i zasadę obiektywizmu zawarte w Karcie Etycznej Mediów, a także narusza zasadę szczególnej staranności i rzetelności zawodowej zawartej w prawie prasowym (art. 12 ust. 1 pkt. 1 i art. 41 prawa prasowego) nakazujących dziennikarzowi działanie do granic obiektywnych możliwości celem ustalenia prawdy.

2. Poważnym naruszeniem zasad etycznych jest sposób zbierania i gromadzenia informacji przez red. Roberta Sochę. Stosował on nieuczciwe, naganne moralnie i sprzeczne z zasadami współżycia społecznego metody gromadzenia informacji, przeprowadzania wywiadów oraz robienia zdjęć. Stosowanie bowiem ukrytej kamery, mikrofonu, czy też podsłuch jest dopuszczalne wyłącznie — za wiedzą i zgodą przełożonych w przypadku zbrodni, przestępstwa korupcji czy nadużycia władzy. Żadna z tych okoliczności wyłączających bezprawność działania dziennikarza nie występuje w analizowanym materiale dziennikarskim.

3. Red. Robert Socha nie tylko rażąco narusza wymienione w pkt. 1 i 2 zasady warsztatowe sztuki

dziennikarskiej, lecz także rażąco narusza dobra osobiste biskupa Wiktora Wysoczańskiego. Nie wolno bowiem nikogo dyskryminować ze względu na jego narodowość czy rasę, poglądy polityczne, stosunek do religii, odrębność kulturową i obyczajową.

Nie ma zatem żadnego uzasadnienia, aby w analizowanym materiale dziennikarskim wskazywać na miejsce urodzenia Biskupa jako czynnika dyskredytującego go jako zwierzchnika Kościoła Polskokatolickiego w RP.

Takie postępowanie red. Roberta Sochy jest pogwałceniem Karty Etycznej Mediów, a zwłaszcza zasady szacunku i tolerancji — czyli poszanowania ludzkiej godności i dóbr osobistych.

#### 4. Reasumpcja.

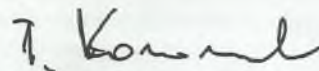
Każdy dziennikarz — zgodnie z Kartą Etyczną Mediów — powinien szanować niezbywalne prawo człowieka do prawdy i powinien dokładać wszelkich starań, aby przekazywane informacje były zgodne z prawdą, powinien sumiennie i bez zniekształceń relacjonować fakty, powinien rzetelnie relacjonować różne punkty widzenia, ma umożliwić odbiorcy odróżnienie faktów od opinii i poglądów, aby szanować ludzką godność i dobra osobiste.

Red. Robert Socha w swoim materiale dziennikarskim pt. „Kariera Biskupa” pogwałcił te podstawowe zasady etyki dziennikarskiej, godząc w dobra osobiste biskupa prof. dr. hab. Wiktora Wysoczańskiego cenionego i powszechnie uznanego w kraju i zagranicą duchownego, ekumenisty, naukowca i pedagoga.

Rada Etyki Mediów stwierdza, że w przedmiotowym materiale dziennikarskim red. Robert Socha nie zachował zasad szczególnej staranności i rzetelności w ustaleniu prawdy materialnej, tym samym jego audycję telewizyjną można uznać za eksces krytyki dziennikarskiej naruszający dobre imię biskupa Wiktora Wysoczańskiego niezbędne do pełnienia funkcji zwierzchnika kościoła.

Rada z niepokojem zauważa, że taki styl dziennikarstwa podważa wiarygodność krytyki, jako materialnej gwarancji wolności prasy służącej realizacji jawności życia publicznego oraz kontroli społecznej. Narusza też zasady etyki dziennikarskiej zawarte w Karcie Etycznej Mediów.

**Z upoważnienia Rady Etyki Mediów**



(dr Tadeusz Kononiuk)

do wiadomości:

- red. Piotr Walter — prezes TVN
- red. Robert Socha
- a/a





**Kottów. Święto dziękczynienia, 27 sierpnia 2006 r.**



**Łęki Dukielskie. Ślub ekumeniczny Norberta i Elżbiety  
23 września 2006 r.**

## **Obiektywem przez nasze parafie**



**Grudki. Wizytacja arcybiskupstwa parafii.  
Procesja parafianek w strojach ludowych, 3 września 2006 r.**



**Grudki. Młodzież przystępująca  
do Sakramentu Bierzmowania, 2006 r.**

**Żagań. Rekolekcje wielkopostne**



**Szczecin. Dzień Dziecka w parafii, 2006 r.**



**Kościół Polskokatolicki w Kottowie**







W dniu 16 lutego 2007 r. mija 54. rocznica śmierci Biskupa Franciszka Hodura (1866-1953). Jego wielkie dzieło: Polski Narodowy Kościół Katolicki w Ameryce i Kanadzie oraz Kościół Polskokatolicki w Polsce trwa nadal. Obie te społeczności religijne w kraju i za granicą posiadają wspólną ideologię i strukturę organizacyjną, choć są niezależne od siebie jurysdykcyjnie.

Pięknie napisał o Biskupie Franciszku Hodurze poeta i pisarz minionego wieku, Jan Wiktor: „Serce zmienił w pochodnię, która świeci i podpala. Wydziedziczonych, wygnanych z Ojczyzny przez ucisk, nędzę, tam, daleko za oceanem, uczył prawdy o wolności, podpalał miłością Ojczyzny, tak że serca wygnańców-tułaczy rozgorzały najjaśniejszym płomieniem. Był miłością obejmującą lud i każdym słowem oświecał go, służył mu, koił boleść, goił rany zadawane w ciągu wieków. Krzyż, znak kapłański, zmienił w najszlachetniejszy oręż w obronie człowieka, w walce o dobro, o prawdę, o sprawiedliwość społeczną, dlatego Jego imię czczą wielotysięczne rzesze wyznawców, jako Ojca, Nauczyciela, Wychowawcę i Przewodnika”.

Bp Wiktor Wysoczański

## Elekt Franciszek Hodur — biskupem starokatolickim członkiem Międzynarodowej Konferencji Biskupów Starokatolickich

(w 100. rocznicę przyjęcia sakry)

Organizator Polskiego Narodowego Kościoła Katolickiego (wskrócie: PNKK) w USA, Kanadzie i Polsce (zwanego w naszym Kraju od 1951 roku Kościołem Polskokatolickim), elekt Franciszek Hodur (1866-1953), **przyjmując w dniu 29 września 1907 roku w Utrechcie sakrę biskupią z rąk starokatolickiego Arcybiskupa Utrechtu Gerarda Gula** (przy asyście dwóch innych biskupów starokatolickich) podpisał „*Deklarację Utrechcką*” z 24 września 1889 roku oraz „*Umowę Biskupów Starokatolickich zjednoczonych w Unii Utrechckiej*” i „*Regulamin*” z tegoż roku. Znowelizowany tekst tej „*Umowy*” i „*Regulaminu*” został uchwalony przez Międzynarodową Konferencję Biskupów Starokatolickich (MKBS) we Wrocławiu dnia 25 maja 2000 roku.

„*Deklaracja Utrechcka*” jest podstawowym dokumentem doktrynalnym wspólnoty starokatolickiej, w którym zwięzłe zostały sprecyzowane starokatolickie zasady wiary. Dokument ten obowiązuje dotąd w niezmienionej

wersji, tj. od 1889 roku. Nawiązują do niego wszystkie oświadczenia wydane później przez MKBS, jako najwyższy organ Unii Utrechckiej.

Na wstępie „*Deklaracji*” biskupi oświadczają, że zachowują starokościelną zasadę, wypowiedzianą przez św. Wincentego z Lerynu w zdaniu: *Id teneamus, quod ubique, quod semper, quod ab omnibus creditum est; hoc est etenim vere proprieque catholicum* [Trzymamy się tego, co wszędzie, co zawsze, co przez wszystkich było wyznawane, to jest bowiem prawdziwe i rzeczywiście katolickie].

W „*Deklaracji Utrechckiej*” wspólnota Unii Utrechckiej (utworzona w czasach Vaticanum I) wyznaje tę wiarę katolicką, która została wyrażona w Kościele na Wschodzie i na Zachodzie przez siedem pierwszych Soborów ekumenicznych. Potwierdza ona historyczne pierwszeństwo Biskupa Rzymu, jako *primus inter pares*, odrzuca jednak dogmaty papieskie tego Soboru i liczne inne papieskie oświadczenia, o

ile są one sprzeczne z nauką staroego Kościoła. „*Deklaracja*” potwierdza swą wiarę w istotę i tajemnicę Eucharystii.

Unia Utrechcka poczuwa się do obowiązku uczynienia wszystkiego, co pomaga przewycięzać rozłam w Kościele oraz — na podstawie wiary niepodzielnego Kościoła — do poszukiwania i potwierdzania wspólnoty z innymi Kościołami. W punkcie siódmym „*Deklaracji Utrechckiej*” czytamy: „Mamy nadzieję, że dzięki wysiłkom teologów i w oparciu o wiarę niepodzielnego Kościoła uda się osiągnąć porozumienie w sprawie różnic powstałych od czasów rozłamów kościelnych. Wzywamy podległych naszemu kierownictwu duchownych, aby w głoszeniu Słowa i nauczaniu w pierwszym rzędzie podkreślali istotne prawdy wiary chrześcijańskiej, wyznawane wspólnie przez rozdzielone kościelne wyznania; przy omawianiu zaś istniejących jeszcze sprzeczności należy staran-

cd. na str. 6



nie unikać wszelkiego naruszania zasad prawdy i miłości, a członków naszych wspólnot, za pomocą słowa i przykładu, należy tak pouczać, aby wobec inaczej wierzących zachowywali się zgodnie z duchem Jezusa Chrystusa, który jest zbawicielem nas wszystkich”.

W punkcie ósmym tegoż dokumentu biskupi starokatolicycy wyrażają przekonanie, iż „przez wierne zachowywanie nauki Jezusa Chrystusa, odrzucając różne błędy spowodowane winą ludzi, wszelkie nadużycia kościelne i dążenia hierarchiczne — najskuteczniej przeciwdziałają niewierze i obojętności religijnej, które są najgorszym złem naszej epoki”. Jest przeto rzeczą znamioną, że „*Deklaracja Utrechcka*” nie ustanawia żadnej nowej zasady wiary, przeciwnie — nawołuje do powrotu do zasad wiary starego, niepodzielnego Kościoła.

W preambule do obowiązującego od 25 maja 2000 roku Statutu Biskupów Starokatolickich zjednoczonych w Unii Utrechckiej, biskupi starokatolicycy — przedstawiając podstawy eklesjologiczne Unii Utrechckiej — stwierdzają: „Unia Utrechcka jest wspólnotą Kościołów i kierujących nimi biskupów, zdecydowanych na zachowywanie i przekazywanie wiary, kultu i prawdziwej struktury niepodzielnego Kościoła pierwszego tysiąclecia.

W dniu 24 września 1889 roku biskupi zebrani w Utrechcie udokumentowali to postanowienie w trzech tekstach, które razem tworzą „*Konwencję Utrechcką*”; składają się na nią: „*Deklaracja*”, „*Umowa*” i „*Regulamin*”.

W swym zjednoczeniu Konferencja Biskupów, do której później przyłączyli się kolejni biskupi, daje wyraz ponadto pełnej wspólnoty kościelnej reprezentowanych przez nich Kościołów”.

**(Fragmenty wystąpienia Bpa Wiktora Wysoczańskiego Przed Trzecim Synodem Ogólnopolskim po zmianach polityczno-ustrojowych. Refleksje eklesjologiczne i kanoniczno-prawne, 2003 r.**

## Aleksandrze Józefie wejdź do świątyni Bożej

W niedzielę 5 listopada 2006 r. przyniesiono do świątyni częstochowskiej dziecię, któremu na Chrzcie św. nadano imiona: Aleksander Józef. Sakramentu Chrztu Św. w asyście ks. mgr. Macieja Kałuży udzielił proboszcz Parafii Polskokatolickiej pw. Najświętszej Maryi Panny Królowej Apostołów w Częstochowie Bp Jerzy Szotmiller.

Licznie zgromadzony Lud Boży wraz z rodzicami i chrzestnymi uczestniczył w akcie przyjęcia nowego Członka do Mistycznego Ciała Chrystusa, którym jest Święty i Apostolski Kościół Powszechny.

Aleksandra Józefa zawierzamy opiece Królowej Apostołów św. Józefowi, potężnemu Orędownikowi.

Szczęść, Boże.

(Obserwator — Marek)



Pamiętkowe zdjęcie z Chrztu św. — Aleksandra Józefa Owczarka



### Bóg wzywa nas do troski o każde stworzenie

„(...) Z czystego serca miłujmy się nawzajem.

Gdzie miłość wzajemna i dobroć,  
Tam znajdziesz Boga żywego.

Niech ustaną wszystkie gniewy i spory,  
A w pośrodku nas niech będzie Chrystus.

Gdzie miłość wzajemna i dobroć,  
Tam znajdziesz Boga żywego”.



# Środa Popielcowa

Po ostatniej niedzieli Przedpościa (w liturgii nosi ona nazwę Pięćdziesiątnicy, natomiast w nomenklaturze ludowej zwie się niedzielą Zapustną) w środę rozpoczyna się okres Wielkiego Postu.

Obchód Środy Popielcowej od wieków połączony jest z pełnym głębokiej wymowy obrzędem posypania głów poświęconym popiołem. Początki tego obrzędu, rozpoczynające czas czterdziestodniowego postu, sięgają IV wieku. Od tego bowiem czasu znana była w Kościele praktyka publicznej pokuty za jawne winy. Rozpoczynała się ona na początku Wielkiego Postu i trwała aż do Wielkanocy. Pokuta publiczna polegała przede wszystkim na wykluczeniu grzeszników ze społeczności eucharystycznej (nie mogli uczestniczyć we Mszy św. i przyjmować Komunii św.). Dla zadośćuczynienia za popełnione grzechy musieli podejmować surowe umartwienie oraz post i modlitwę. Praktyki te musieli spełniać przez cały okres Wielkiego Postu. Pokutnicy gromadzili się w środę po Pięćdziesiątnicy w świątyni, gdzie mieli publiczną spowiedź ze swych grzechów, przywdziewali szaty pokutne, a kapłani posypywali im głowy popiołem. Leżąc krzyżem odmawiali siedem psalmów pokutnych, po czym biskup usuwał ich z domu Bożego mówiąc: „Oto wypędzam was z obrębu świątyni z powodu grzechów i zbrodni waszych, jak Adam został wygnany z raju dla przestępstwa swego”. Potem zamykano drzwi świątyni, zostawiając pokutników na zewnątrz. Obrzęd ten działał bardzo silnie na ludzi i stanowił poważne napomnienie i przestrożę dla innych.

Notabene, publiczni pokutnicy dzielili się na cztery klasy. Byli więc pokutnicy „płaczący” (najniższa klasa), którzy przebywali na dziedzińcu świątyni i płacząc prosili o wstawienie się za nich do Ojca niebieskiego. Byli też i — tzw. „słuchający”, którzy mogli przebywać w przedsionku kościoła i uczestniczyć w Liturgii Słowa Bożego, lecz po

Evangelii — na polecenie subdiakona — musieli kościół opuścić. Klasa trzecia — czyli „klęczący” — przebywali wewnątrz kościoła, zajmując miejsca w nawie głównej. Po wyjściu „słuchających”, klęcząc z głowami pochylonymi ku ziemi (stąd ich nazwa), otrzymywali błogosławieństwo biskupa, ale również musieli wyjść z kościoła. Czwartego stopnia pokutnicy tzw. „stojący”, mieli prawo uczestniczyć w całym nabożeństwie. Nie mogli jednak przyjmować Eucharystii. Uroczyste pojednanie z Bogiem i przywrócenie im pełni praw w społeczeństwie Kościoła (*reconciliatio*) następowało dopiero w Wielki Czwartek. Wtedy to otrzymywali rozgrzeszenie i zostawali dopuszczeni do Sakramentu Eucharystii.

W miarę upływu lat Kościół złagodził dyscyplinę pokutną. Pokuta publiczna i związane z nią praktyki ustały, jednak wierni, już całkiem dobrowolnie, poddawać się zaczęli obrzędowi posypywania głów popiołem na rozpoczęcie postu czterdziestodniowego. Pod koniec XI wieku zwyczaj ten rozpowszechniono w całym Kościele zachodnim. Praktyka przetrwała przez następne wieki, aż do naszych czasów.

Liturgię Popielcową rozpoczyna ceremonia poświęcenia popiołu przygotowanego z palm poświęconych poprzedniego roku w Niedzielę Palmową. Bezpośrednio potem posypuje kapłan głowy wiernych uczestniczących w nabożeństwie, zwracając się do nich z napomnieniem: „Pamiętaj człowiecze, że jesteś prochem i w proch się obrócisz!”. Słowa te są nawiązaniem do stwierdzenia Boga, który — usuwając pierwszego człowieka z raju — powiedział: „Wrócisz do ziemi, z której jesteś wzięty; bo prochem jesteś i w proch się obrócisz” (Rz 3, 19). **Popiół jest tutaj symbolem znikomości świata oraz pokory i pokuty. Poddając się obrzędowi posypania głów popiołem uznajemy publicznie, że jesteśmy grzeszni i wyrażamy chęć poprawy.** Dzięki modlitwie Kościoła, otrzymujemy pomoc nadprzyrodzoną do należytego przeżycia Wielkiego Postu.

Św. Paweł, wyliczając cnoty, jakie winny cechować chrześcijan w stosunkach z innymi wyznawcami, wymienia właśnie pokorę. Píše bowiem: „Napominam was..., abyście postępowali, jak przystoi na powołanie wasze, z wszelką pokorą i łagodnością, z cierpliwością znosząc jedni drugich w miłości” (Ef 4, 1-2). Zachęta również: „Bądźcie wobec siebie jednomyślni; nie bądźcie wyniośli, lecz do niskich się skłaniajcie; nie uważajcie sami siebie za mądrych” (Rz 12, 16).

znajdziecie ukojenie dla dusz waszych” (Mt 11, 29). Bowiemy tylko takie przymioty, jak cichość i pokora serca, przynieść mogą ludziom prawdziwe ukojenie i odpoczynek duszy. Nie chodzi tu o jakieś zwyczajne wewnętrzne zadowolenie, lecz o następstwa, jakie zapewnić może powrót do Boga i wierność Jego prawu w rozumieniu Jezusowym. Syn Boży — nie tylko słowem, ale całym swoim życiem — tego właśnie uczył.

**Pokora, jako cnota szczególnie Bogu miła, ma tę moc, że wyjednaje nam konieczne do życia chrześcijańskiego łaski**

## W duchu zrozumienia i pokory

Główną przyczyną upadku rodzaju ludzkiego była pycha, dlatego też dzieło Odkupienia rozpocząć się musiało od największego upokorzenia Syna Bożego. **Jezus Chrystus przyszedł na świat w tajni między bydłętami. Stąd też nie tylko w Ewangeliach, ale i w pozostałych księgach Nowego Testamentu, niezwykle mocno podkreślona jest nauka o konieczności pokory dla życia prawdziwie chrześcijańskiego.**

**Pokora bowiem ułatwia zrozumienie postępowania mesjańskiego Chrystusa.** On sam dał temu wyraz, mówiąc: „Wysławiam Cię, Ojcze... że zakryłeś te rzeczy przed mądrymi i roztroprnymi, a objawiłeś je prostaczkom” (Mt 11, 25). Ojciec niebieski bowiem ukrył tajemnicę postępowania swego jednorodzonego Syna przed tymi, którzy uważali siebie za mądrych i rozumnych; przed pełną pychy elitą religijną narodu żydowskiego. Objawił ją natomiast ludziom prostym.

**Pokora zapewnia pokój ludzkim duszom.** Zbawiciel silnie podkreślał potrzebę naśladowania pokory, mówiąc: „Uczcie się ode mnie, że jestem cichy i pokornego serca, a

**nadprzyrodzone.** Stąd też w pełni uzasadnione jest zalecenie Apostoła, który pisze: „Wszyscy... przyobleczcie się w szatę pokory względem siebie, gdyż Bóg pysznym się sprzeciwia, a pokornym łaskę daje” (1 P 5, 5). Wyznawcy Chrystusa winni być względem siebie pokorni, gdyż pokora stanowi „klucz” otwierający nam podwoje Bożej łaskowości.

**Pokora zapewnia nam prawdziwą wielkość wobec Boga i gwarantuje osiągnięcie zbawienia.** A to jest chyba najważniejsze. Prawdę tę niezwykle dobitnie podkreśla Zbawiciel, gdy mówi: „Jeśli się nie nawrócicie i nie staniecie jak dzieci, nie wejdziecie do Królestwa Niebios” (Mt 18, 3). Każde bowiem małe dziecko w szczególniejszy sposób cechuje niewinność i pokora.

Kierując się przykładem i nauką Chrystusa, i pomni na wskazania Apostołów, starajmy się na co dzień praktykować cnotę pokory. Ona bowiem zapewni nam pokój wewnętrzny, łaskę i wieczne zbawienie.



# Rekolekcje Adwentowe dla Kapłanów Dekanatu Warszawsko-Łódzkiego

W dniu 5 grudnia 2006 roku w katedrze warszawskiej pw. Świętego Ducha odbyły się Rekolekcje Adwentowe. Udział w nich wzięli duchowni pracujący w duszpasterstwie na terenie naszego dekanatu.

Rekolekcje rozpoczęliśmy przystąpieniem do Sakramentu Pokuty, który przeprowadził ks. Antoni Strzelczyk. Kolejnym etapem Rekolekcji była Msza św. koncelebrowana pod przewodnictwem Księdza Biskupa Zwierzchnika Wiktora Wysoczańskiego wraz z duchownymi: ks. inf. Ryszardem Dąbrowskim, ks. Stanisławem Muchewiczem, ks. Czesławem Krasniukjanisem, ks. Antonim Strzelczykiem, ks. Marianem Madziarem, ks. Markiem Pawełczykiem, ks. Marcinem Dębskim, ks. Kamilem Wołyńskim, ks. Mariuszem Łukaszewskim i piszącym te słowa. W modlitwach uczestniczyli również diakoni: Artur i Kamil Korpikowie.

Po liturgii, w domu katedralnym odbyła się część pastoralna. Rozważania nt. „Sakrament Pokuty jako akt pojed-

kania z Kościołem i Bogiem” poprowadził ks. Stanisław Muchewicz — tekst rozważania zamieszczamy poniżej.

Po dyskusji i omówieniu spraw bieżących w dekanacie księży wystosowali adresy świąteczne do wdów po zmarłych duchownych, paniom: Stanisławie Pękali, Janinie Góttowce, Barbarze Włodarskiej i Mariannie Wójtowicz.

Wspólne dzielenie się opłatkiem, życzenia i obiad zakończyły rekolekcje. Wierzę głęboko, że Spowiedź św. oraz Msza św. koncelebrowana pod przewodnictwem Księdza Biskupa Zwierzchnika w intencji Kościoła i dobrych owoców czasu Adwentu, a także część pastoralna, były dla uczestniczących w rekolekcjach dobrą sposobnością do odnowienia i pogłębienia przyjaźni z Bogiem.

**Księdzu Biskupowi i wszystkim współbraciom Kapłanom, Waszym bliskim i Wspólnotom, którym duszpasterzujecie życzę wszelkiego dobra i obfitości łask na Święta Bożego Narodzenia i Nowy Rok.**

Ks. dziek. Henryk Dąbrowski



Msza św. koncelebrowana pod przewodnictwem Zwierzchnika Kościoła Bpa Wiktora Wysoczańskiego

są im zatrzymane” (J 20, 22-23). Grzech, który niszczy naszą przyjaźń i przymierze z Bogiem, nie jest jednak w stanie całkowicie jej zerwać, dlatego Bóg czeka, upomina każdego człowieka i zwraca się do nas indywidualnie z następującym apelem: „Ja wszystkich, których kocham karzę i wychowuję. Bądź więc gorliwy i nawróć się. Oto stoję u drzwi i kołaczę, jeśli kto usłyszy mój głos i drzwi otworzy, wejść do niego i będę z nim wieczerzał, a on ze mną” (Ap 3, 19-20).

Trzeba jednak zaznaczyć, że grzech ma również społeczny wymiar. Każdy grzech, nawet najbardziej skryty, jest też szkodą wyrządzoną wspólnocie, jest raną zadaną Kościołowi. Przeto grzech jednego

## „Sakrament Pokuty jako akt pojednania z Kościołem i z Bogiem”

Przez wiarę i chrzest zostaliśmy włączeni w życiodajną wspólnotę z Chrystusem i Jego Kościołem. Przyjęty chrzest zobowiązuje nas do życia zgodnego z wyznawaną wiarą. Jesteśmy jednak ludźmi słabymi i grzesznymi. Nasza łączność z Chrystusem i Kościołem zainicjowana na Chrzcie świętym, bywa często osłabiana przez nasze niedoskonałości, a zwłaszcza przez ciężkie grzechy. Zatem nasza grzeszność domaga się poprawy, to jest nawrócenia i pojednania z Kościołem i z Bogiem w Chrystusie Jezusie. Ustawiczne nawracanie się, które inaczej nazy-

wamy pokutą, należy do istotnych elementów i warunków bycia prawdziwym chrześcijaninem, który swoje życie realizuje w łączności z Chrystusem w Jego Kościele. Grzesznik musi pojednać się nie tylko z Bogiem, ale i z Kościołem, który od Chrystusa otrzymał moc odpuszczania grzechów.

Chrystus Pan po swoim zmartwychwstaniu powiedział do zebranych w Wieczerniku Apostołów: „Weźmijcie Ducha Świętego. Którym odpuszczacie grzechy, są im odpuszczone, a którym zatrzymacie,

szkodzi nam wszystkim, podobnie jak świętość jednego przynosi dobrodziejstwa i uświęca wszystkich. Nie muszę tu przytaczać przykładów, te są zapewne nam wszystkim znane z obserwacji i środków masowego przekazu. Prawdziwa i pełna pokuta, czyli nawrócenie, dokonuje się przez pojednanie się z Bogiem i bliźnim za pośrednictwem Kościoła, przez posługę kapłana. Dlatego spowiedź jest sakramentem pojednania.

Zanim poprosimy Boga o przebaczenie, musimy sobie wzajemnie





Rekolekcje Adwentowe rozpoczęto przystąpieniem do Sakramentu Pokuty



Wspólne zdjęcie duchownych przed katedrą pw. Świętego Ducha w Warszawie (5 grudnia 2006 r.)



przebaczyć grzechy i przewinienia. Najlepszą ilustracją tego są następujące słowa Jezusa: *„Jeżeli więc składasz ofiarę na ołtarzu, a tam wspomnisz sobie, że twój brat ma coś przeciwko tobie, zostaw ofiarę tam przed ołtarzem, a idź pojednać się najpierw z bratem. A potem wróć i złóż swoją ofiarę”* (Mt 5, 23-24).

Jezus stwierdza wyraźnie: nie możemy unormować naszego stosunku do Boga, jeśli uprzednio nie unormowaliśmy stosunków z ludźmi. Nie możemy liczyć na przebaczenie, jeśli uprzednio nie wyznaliśmy grzechów i to nie tylko przed Bogiem, ale także przed ludźmi, i nie uczyniliśmy wszystkiego, co możliwe, by naprawić wyrządzone krzywdy. Nieraz dziwimy się, dlaczego pomiędzy nami i Bogiem istnieje jakaś bariera, przeszkoda. Dziwimy się, dlaczego nasze modlitwy okazują się nieskuteczne. Przyczyną tego stanu rzeczy może być fakt, że tę barierę postawiliśmy sami: poróżniliśmy się z bliźnim, wyrządziliśmy mu krzywdę, nie uczyniliśmy niczego dla naprawienia zła. Cytowane wyżej słowa pozwalały słuchaczom kazania Jezusa na górze lepiej uchwycić Jego sposób interpretacji przykazania miłości bliźniego. Nasz Pan kładzie akcent na winę zaciągniętą wobec bliźniego, a nie tylko wobec Boga, gdyż ta ostatnia była w Prawie Mojżeszowym zawsze wyraźnie określona. Jak największą

cd. na str. 10



cnotą jest miłość, tak też największym grzechem jest jej zaprzeczenie — a więc nienawiść. Nienawiść bowiem niszczy miłość i prowadzi często nawet do zabójstwa. Jezus sięga więc aż do jej korzeni, do serca.

W Jego przekonaniu nie wystarczy pozbyć się nienawiści. Miłość powinna prowadzić aż do pojednania się najpierw z bliźnim, a potem z Bogiem. Tak daleko posunięta miłość czyni z człowieka rzeczywiście „syna Bożego”, a jego ofiarę — prawdziwą służbą Bożą.

Bardzo wymowny jest tu tryb rozkazujący, wyrażający w sposób jednoznaczny konieczność wykonania czynności zmierzającej do pojednania „zostaw ofiarę przed ołtarzem i idź najpierw pojednać się z bratem”. Idea pojednania zawarta jest również w następujących słowach Jezusa: „Pogódź się szybko z twoim przeciwnikiem, dopóki jeszcze jesteś z nim w drodze do sądu, aby przeciwnik nie oddał cię sędziemu, a sędzia dozroczy. I zostałbyś zamknięty w więzieniu. Zaprawdę powiadam ci, nie wyjdiesz stamtąd, zanim nie spłacisz długu co do grosza” (Mt 5, 25-26).

W tych jednak słowach już nie miłość jest racją pojednania się z bliźnimi ale zwykła roztropność, żeby się nie narazić na większe niebezpieczeństwo. W zdaniu „Pogódź się szybko ze swoim przeciwnikiem, dopóki jesteś z nim w drodze” oraz „zaprawdę mówię ci, nie wyjdiesz stamtąd, dopóki nie zwrócisz ostatniego pieniążka” (Mt 5, 26), Pan Jezus wskazuje praktyczną radę. Mówi, że trzeba usuwać wszelkie zadrażnienia póki jest czas, aby nie nagromadziło się ich zbyt dużo i aby nie sprawiły więcej kłopotów w przyszłości. Jako przykład Jezus przedstawia dwóch przeciwników zdążających do trybunału: zachęca ich, by zanim dotrą do sądu, uzgodnili ze sobą swoje sprawy i wyrównali nieporozumienia. Jeśli tego nie uczynią, i poddadzą się sądowi, to przynajmniej dla jednego z nich sprawa przybierze znacznie gorszy obrót w przyszłości. Zatem rada Jezusa może oznaczać dwie rzeczy:

1. Może to być rada praktyczna. Życie bowiem stale po-

ucza, że w przypadku kłótni, różnicy zdań, sporów nie załatwionych od razu, następuje potem znaczne pogorszenie sytuacji i o wiele gorsze kłopoty. Wtedy przykreść rodzi przykreść. Zdarzało się już wtedy i zdarza się obecnie, że kłótnia pomiędzy dwoma ludźmi przenosiła się i obecnie przenosi się na ich rodziny, a potem dziedniczą ją dalsze pokolenia. Przecież to kłótnie między wyznawcami Chrystusa doprowadziły nawet do podziału Kościoła, czy też społeczności państwowych na różne

pogódź się z przeciwnikiem, dopóki żyjesz, ponieważ pewnego dnia twoje życie dobiegnie końca i staniesz przed Bogiem, najwyższym Sędzią. Żydzi uważali i uważają Dzień Przebłagania za bardzo ważny. Ofiary składane w ten dzień miały przebłagać Boga za grzechy znane i nieznanne. Ale i ten dzień miał pewne ograniczenia. Talmud to ograniczenie przedstawia wyraźnie w następujący sposób: „Dzień Przebłagania usuwa wprowadzicie ślad wykroczeń spowodowanych przez człowieka wobec Boga, nie usuwa



Rozważania nt. „Sakramentu Pokuty” poprowadził ks. sen. St. Muchewicz (na fot. pierwszy z prawej)

obozy. Jeśli na początku sporu jedna ze stron postąpiłaby wielkodusznie, usprawiedliwiłaby się, lub przyznała do błędu, to nigdy nie zaistniałyby groźne sytuacje. Jeśli kiedykolwiek poróżnimy się z kimś, to starajmy się usilnie dojść z nim do porozumienia i pojednania. Miejmy wtedy odwagę prosić o przebaczenie, a w ten sposób czyniąc okazać swoją wielkoduszność. Nie wahajmy się przeto uczynić pierwszego kroku mającego na celu pojednanie. Jeśli nie podejmiemy natychmiastowego działania to pogłębi się przepaść, a zawziętość i uraza rozszerzy się na dalsze kręgi. W tak zaistniałej sytuacji już nie miłość jest racją pojednania, ale zwykła wyrozumowana roztropność, żeby się nie narazić na większe niebezpieczeństwo.

2. Być może, Pan Jezus miał na myśli jeszcze coś ważniejszego. Może chciał powiedzieć:

natomiast skutków wykroczeń spowodowanych przez człowieka wobec bliźniego — jeżeli nie zostały one uprzednio naprawione”. Nie może być więc mowy o normalnym stosunku pomiędzy człowiekiem i Bogiem, jeśli nie ma właściwych relacji między człowiekiem a jego bliźnim.

Taką zasadę podaje św. Jan Apostoł, umiłowany uczeń Chrystusa, kiedy mówi: „Jeśli by ktoś mówił: Miłuję Boga, a równocześnie nienawdziłby brata swego, ten jest kłamcą. Kto bowiem nie miłuje swego brata, którego widzi, nie może miłować Boga, którego nie widzi: A takie przykazanie mamy od Niego, aby ten, kto miłuje Boga, miłował również swego brata” (J 4, 20-21).

Człowiek zatem tak powinien postępować, by żyć zawsze ze wszystkimi ludźmi w zgodzie. W tym celu powinien zawsze konfrontować swe postępowanie ze Słowem Bożym, które zawiera w sobie prawdziwą moc zbawczą.

**Ks. senior Stanisław Muchewicz**



Kościół starokatolicki zachował te sakramenty, które rozwinęły się na podstawie świadectwa Pisma Świętego w zachodniej tradycji katolickiej. W niektórych przypadkach stosuje się tylko trochę inne uzasadnienie, zgodnie z nowymi krytycznymi poglądami w biblistyce i dogmatyce. W tradycyjnej nauce o sakramentach uwzględnia on również naukę o słowie i kazaniu.

# Chrystusowe wezwanie

**Główną podstawą sakramentu pokuty jest — podobnie jak przy chrzcie — posłanie Chrystusa o odpuszczeniu grzechów, którego dostąpią ci, którzy uwierzą i nawrócą się.**

Chrystusowe wezwanie do pokuty, oparte całkowicie o jego zapowiedź mającego nadejść Królestwa Bożego, oznacza (jak i nawoływanie do pokuty przez Jana Chrzciciela) natychmiastowe, jednorazowe i całkowicie nawrócenie do Boga. Sakramentalnym odpowiednikiem tego jednorazowego i całkowitego nawrócenia jest, jak wiemy, chrzest. Od tego pierwotnego pojęcia pokuty chrztu należy odróżnić pokutę wiary tych, którzy zostali już nawróceni i ochrzczeni, ale popadli znów w moc grzechu i dlatego potrzebują na nowo przebaczenia. Pokuty wiary dokonuje się w prywatnej modlitwie (piąta prośba „Ojcze nasz”) lub we wzajemnym braterskim wyznaniu grzechów. Dla tych jednak, którzy popełnili grzech tak ciężki, że przez to może być wątpliwe ich zbawienie i czystość wspólnoty, istnieje *tertium genus poenitentiae*, trzeci rodzaj pokuty (Augustyn), instytucja pokuty w węższym sensie. Przez nią wzywa się poszczególnego grzesznika znów do nawrócenia za pośrednictwem społeczności lub jej kierownika (Mt 18, 15-18), wyposażonych przez Jezusa w pełnomocnictwo związywania lub rozwiązywania, tzn. odpuszczania lub zatrzymywania grzechów. O ten trzeci rodzaj pokuty chodzi przy „sakramencie” pokuty, którego szczególne znaczenie rozumiałe jest tylko na tle owego pierwotnego nawrócenia w chrzcie i pokucie wiary.

Ustanowienie pokuty w jej trzeciej postaci nastąpiło — zdaniem biskupa E. Herzoga, opierającego się w tej mierze na świadectwie Ojców Kościoła — przez słowa Chrystusa: „Wszystko, co zwiążecie na ziemi, będzie związane w niebie, a co rozwiążecie na ziemi, będzie rozwiązane i w niebie” (Mt

18, 18). Natomiast według doktryny rzymskokatolicko-trydenckiej, Jezus ustanowił sakrament pokuty słowami: „Weźmijcie Ducha Świętego! Którym odpuszczicie grzechy, są im odpuszczone, a którym zatrzymacie, są im zatrzymane” (J 20, 22-23). Prawdą jest zapewne, że Jezus Chrystus ustanowił pokutę ogólnie i pośrednio słowami Jana, które należy rozumieć szerzej, natomiast wyraźnie i bezpośrednio — ograniczającymi i konkretyzującymi słowami Mateusza.

Wypowiedź o odpuszczaniu i zatrzymywaniu grzechów, jak to poświadcza J 20, 21 n., należy rozumieć w powiązaniu z dalej idącym poleceniem misyjnym, które Zbawiciel dał uczniom w słowach „Pokój wam! Jako Ojciec Mnie posłał, tak i Ja was posyłam” (por. tekst paralelny Mt 28, 18-20). Ale jeżeli wypowiedź o odpuszczaniu i zatrzymywaniu grzechów ma być rozumiana w powiązaniu z misyjnym rozkazem Jezusa, to odchodzący Zbawiciel mówiąc te słowa nie myślał — w każdym razie przede wszystkim — o środku wewnątrz-wspólnotowym, jakim jest pokuta jako *tertium genus*, lecz tylko o podstawowym przyjęciu posłania o odpuszczeniu grzechów przez wiarę i chrzest. Należy przy tym zwrócić uwagę na to, że posłannictwo, które uczniowie mają wypełnić jako misjonarze, nie jest tylko nauczaniem, lecz orzeczeniem, dającym tym, którzy je przyjmują, uwolnienie od grzechów, a tym, którzy je odrzucają — trwałe związaniem z grzechem. Taki jest (zdaniem E. Herzoga) zasadniczy sens słów Jana. Ponadto aktywny charakter wyrażenia „zatrzymać grzechy” zakłada sytuację, w której Apostołowie — powołani do tego tymi słowami — mają strzec przed powtórnym popadnięciem w grzech. Tak więc (zdaniem A.E. Ruthy'ego), w słowach Jezusa mieści się odpuszczenie i zatrzymanie grzechów, które ma być dokonywane jako

specjalny akt wewnątrz społeczności wobec jednostek, czyli sakrament pokuty. Natomiast tekst Mt 18, 15-18 zawiera bezpośrednio i konkretne wskazanie Jezusa, dlaczego i w jaki sposób ten szczególny akt ma być dokonywany. W tym tekście Jezus zakłada istnienie społeczności oraz fakt istnienia w społeczności grzeszników, którzy przez społeczność, ewentualnie Apostołów, są karceni przez upominanie. Jeżeli grzesznik zlekceważy skarcenie, to należy go wykluczyć ze społeczności. Można go jednak — kiedy okaże skruchę — przyjąć z powrotem. Do tego wykluczania i przyjmowania z powrotem, do tego „związywania i rozwiązywania” Jezus dał społeczności (względnie Apostołom) pełnomocnictwo, którego skuteczność sięga niebios. Innymi słowy: wszystko co czyni społeczność i Apostołowie mocą przekazanego im pełnomocnictwa w zakresie związywania i rozwiązywania, czynione jest przez Boga. Można więc powiedzieć, że związywanie i rozwiązywanie działa jak sakrament: łaska albo sąd. O ile „rozwiązywanie” powoduje uwolnienie od grzechu, *tertium genus poenitentiae* ma charakter sakramentalny, o tyle „związywanie” przywiązuje do grzechu (stojąc jednak ze swej strony w służbie rozwiązywania) i ma ono charakter dyscyplinarny. Tak więc *tertium genus poenitentiae* ma dwie strony: sakramentalną i dyscyplinarną.

Ustanowione przez Jezusa postępowanie zastosował Paweł. Apostoł wykluczył zdecydowanych grzeszników ze społeczności, nie tylko po to, by zachować czystość społeczności, lecz także, by przez karę dyscyplinarną umożliwić wybawienie grzesznikom. Dlatego, jeśli postępowanie pokutne ma być przez Kościół praktykowane w znaczeniu nowotestamentowym, to muszą być uwzględnione oba momenty — sakramentalny i dyscyplinarny, przy czym ten drugi powinien być podporządkowany pierwszemu. Tymczasem zawikłane dzieje kościelnej instytucji pokuty wskazują, że ta zależność nie zawsze była dostatecznie jasno dostrzegana przez Kościół.

(Fragment książki Bpa Ursy Küry'ego: *Kościół starokatolicki. Historia, Nauka, Dążenia*, wydanej przez Chrześcijańską Akademię Teologiczną, 1996, str. 196, 216-218).



# Święto Matki Boskiej Gromnicznej

Kościół obchodzi uroczystość Oczyszczenia Najświętszej Maryi Panny czterdziestego dnia po Bożym Narodzeniu, tj. drugiego lutego. Święto Oczyszczenia NMP jest najstarszym świętem ku czci Matki Jezusa, sięga bowiem czasów apostołskich.

Do czasu soborowej reformy liturgicznej uroczystość Matki Boskiej Gromnicznej była uznawana przez Kościół za jeden z trzech najważniejszych punktów świątecznego cyklu zimowego, do którego należą: Boże Narodzenie, Trzech Króli i Ofiarowanie Pańskie, czyli święto Matki Boskiej Gromnicznej. Ofiarowanie Pańskie w liturgii greckiej nosi nazwę *Hypopante* — uroczyste spotkanie, interpretowane jako spotkanie Starego Przymierza z Nowym, data pierwszego pojawienia się Jezusa w jerozolimskiej świątyni i spotkania z Symeonem.

**W Polsce święto to, jest bardzo popularne, a nabożeństwa w tym dniu cieszą się wielką frekwencją. Początkowo rozwijało się ono na Wschodzie, później zaś zostało przyjęte przez Zachód. U nas święto Oczyszczenia Najświętszej Maryi Panny nazywane jest świętem Matki Boskiej Gromnicznej. Uzasadnienie tego tytułu nie przedstawia trudności i większość katolików potrafi doskonale go wytłumaczyć.**

Dawniej w dzień oczyszczenia Najświętszej Maryi Panny święciło się grube woskowe świece, odlwane przez kościelnych w specjalnych blaszanych formach. Wierni przychodzili z tymi okazałymi świecami, zwanymi „gromnicą czyli chronić od gromów mającą” do kościoła, ksiądz święcił je i paliły się one podczas nabożeństwa. „Potem zapaloną gromnicę z kościoła niosą wierni do domu. Kto płomień zachowa, albo komu trzy krople wosku na rękę padną, ten szczęśliwą ma wróżbę”. I dzisiaj także święci się w kościołach może już nie tak okazałe świece, może bardziej



wysmukłe, a wierni w **święto Matki Boskiej Gromnicznej wracają z kościoła do swych domów, tak jak przed wiekami, trzymając w dłoniach zapaloną świecę, aby to światło wiary zanieść pod rodzinny dach, a wypalony ogień do kuchni, by nigdy nie czynił im szkody.**

Już w V wieku dzień 2 lutego obchodzono niezwykle uroczystość w Jerozolimie, a najważniejsza była procesja ze świecami, upamiętniająca nazwanie Jezusa

„Światłem na oświecenie pogan”. W Europie święto Ofiarowania stało się powszechne w VII wieku i głównym jego bohaterem był Chrystus. W Polsce jednak, gdzie od dawien dawna szczególną cześć oddawano Matce Boskiej, obchodzi się ten dzień jako dzień Oczyszczenia, stąd jego Maryjny charakter i jego nazwa Matki Boskiej Gromnicznej. Nasi przodkowie głęboko wierzyli, że „Maryja gromnicą symbolizująca Pana Jezusa odpędzi od nich wszelkie zło”. I choć odnowiona



liturgia zwraca przede wszystkim uwagę na fakt ofiarowania Dzieciątka w świątyni jerozolimskiej, to w kalendarzu polskich świąt jest to święto Matki Boskiej. A ponieważ ze Świętem Ofiarowania nierozłącznie związana jest bogata symbolika światła, nosiło ono niegdyś nazwę *Festum candelarum*, czyli uroczystość świec, bliska polskiej nazwie święta Matki Boskiej Gromnicznej.

Poświęcona gromnica jest oznaką wiary, nadziei i miłości. Wierzono, że posiada magiczną moc przepędzania wszelkiego zła. Już od wieków, w każdym polskim domu, zarówno pańskim, jak i kmiecym, była gromnica i palma, na krzyż nad łóżkiem związane. Niezwykle pieczołowicie przechowywana w domach. Gromnicę dawano do ręki konającemu. Zapalano ją przed obrazem Matki Boskiej w każde Maryjne święto, podczas gwałtownych burz stawiano zapaloną w oknie od strony nadciągającej nawałnicy, wcześniej jednak obchodzono z nią dom dookoła — do tak zakreślonego kręgu nieszczęście nie miało dostępu. Wierzono, że jej blask odstrasza wilki, dlatego zabierano ją, wyruszając w podróż przez las. Nastrój dawnych trwożnych wiejskich wieczorów, gdy w gromnicach szukano ratunku, wspaniale oddaje wiersz Kazimierzy Iłakowiczówny:

*Na Gromniczną jest prześliczna sanna.*

*Przelata lasami z archaniołami Maryja Panna*

*Już gromnice-wilcze świece w chaszczach.*

*Podróżnych i sanie Maryja osłania  
Niebieskim płaszczem.*

*Po ogień Twój święcony, wiszący nad  
woskiem gromnic,*

*Przez las kolący i wyjące wilki idę  
bez wszelkiej obrony.*

*A kiedy jasną gromnicą świeci Panna  
przezysta pośród zamieci.*

*Tuż i gromniczny Wilk za swą Panią  
jarzy ślepiami.*

**Wiara w to, że poświęcona gromnica chroni przed wilkami, wzięła się z legendy, według której Matka Boska ocaliła małego wilczka przed rozszierzonymi chłopami i uczyniła go swoim sługą. Odtąd broniła ludzi przed**

**wilkami, ale również i wilki przed ludźmi.**

**Przedstawiona na obrazach Matka Boska z gromnicą w ręku chroni nasze domostwa od złego, a więc od wszelkiego nieszczęścia, które uosabia groźny wilk, uciekający przed światłem świecy.**

W Piśmie świętym czytamy, że Najświętsza Maryja Panna uległa prawu Mojżeszowemu i poddała się ceremonii oczyszczenia, a Dziecię Jezus ofiarowała Bogu Ojcu. Znamienny dla tej uroczystości jest fakt spotkania Chrystusa z Symeonem i określenie przez niego, że Jezus jest „Światłością” świata. Z wielką czcią i uwielbieniem patrzymy na postać Niepokalanej Dziewicy, która sama czysta i bez skazy, pokorna i cicha czyni zadość przepisom prawa, by nie wyróżniać się spośród zwykłych niewiast. Musimy podziwiać u Maryi wielką pokorę i uniżenie — nie to ubliżające godności Matki Boga, ale to, które daje aureolę świętości.

Prawo Mojżeszowe każdego pierworodnego przeznaczało z góry do stanu kapłańskiego. Później, gdy do sprawowania świętych funkcji w świątyni powołano pokolenie Lewi, wprowadzono prawo tak zwanego okupu. Polegało ono na tym, że ojciec rodziny wykupywał syna za cenę pięciu syklów srebra. Pieniądze te szły na potrzeby kultu. Składanie wykupu za pierworodnego było połączone z ceremonią oczyszczenia matki. Według prawa matka po upływie 40 dni po urodzeniu syna, a 80 po przyjściu na świat córki, winna przybyć do świątyni, by tu, na dziedzińcu niewiast poddać się obrzędowi oczyszczenia i złożyć przepisaną ofiarę.

Najświętsza Maryja Panna bez najmniejszego oporu czyni zadość wymaganiom starego Zakonu, choć przepisy tego prawa Jej nie obowiązywały, jak również nie dotyczyły Syna Bożego. Chrystus przyszedł na świat jednak po to, by bez reszty ofiarować się za grzechy całej ludzkości i dlatego też jako małe Dziecię ofiaruje się Bogu i jest

Mu we wszystkim od zarania swego istnienia aż do śmierci posłuszny.

W progu świątyni oczekuje Chrystusa Symeon. Natchniony przez Boga rozpoznaje wśród mnóstwa innych niewiast zapowiedzianą przez proroka Izajasza Dziewicę, a wzięwszy w swe ramiona Skarb nad skarbami, wypowiada znamienne słowa, że Chrystus jest „Światłością na oświecenie pogan” i przeznaczony jest „na znak, któremu sprzeciwiać się będą”.

Symeon jest przedstawicielem oczekującej na przyjście Chrystusa ludzkości. Boga możemy odnaleźć wszędzie, ale spotkać się z Jezusem bezpośrednio i to w sposób fizyczny tylko w kościele, Symeon przypomina, że zmęczony życiem, skołatany, a często i zawiedziony człowiek, znajdzie pociechę i ucieszenie wszelkich burz w zjednoczeniu z Eucharystycznym Jezusem przez Komunię św.

Słowa Symeona „Światłość na oświecenie pogan” uważa Kościół za pobudkę, aby obchodzić dzisiaj prawdziwe święto światła. **Światło zapalanej gromnicy jest symbolem Chrystusa, który jako „Światłość świeci w ciemnościach”, a także symbolem wiary chrześcijanina, który po raz pierwszy otrzymuje zapaloną świecę przy Chrście Świętym, by ta towarzyszyła mu przez całe życie aż do momentu śmierci.**

Światło i ogień, są wielkim dobrodziejstwem człowieka. W historii Kościoła nie zawsze jednak spełniały one właściwą, pozytywną rolę. Często nawet były zaprzeczeniem swego posłannictwa, np. płonące stosy w okresie tzw. świętej inkwizycji.

**Dzisiaj cały chrześcijański świat ogarnia jedna myśl: aby wszyscy byli jedno, a więc, by znieść bariery dzielące poszczególne wyznania, a przez płonący w sercach ogień miłości Chrystusowej stworzyć jeden Kościół, w którym jedyną Światłością świata byłby Jezus Chrystus, nasz Pan i Zbawiciel.**



# Wstępna Środa i polskie posty

W zapustny wtorek, kiedy to do północy świętowano Ostatki i żegnano karnawałowe „szaleństwa”, o północy rozzwaniały się kościelne dzwony, milkła muzyka, gaśły wszędzie światła. „Po wielu domach gospodarz na lasce wznosił wiązkę śledzi przywiązanych, obnosił wkoło zapowiadając koniec dni szalonych. Po zamożniejszych rodzinach śledzie robiono z marcepanu, przynoszono na półmisku, rozrzucając wśród dziewcząt, które myśląc, że to prawdziwe, uciekały w popłochu”.

A gdy domowy zegar kończył wybijać godzinę 12, godzinę przejścia od zapustów do postu, pani domu wchodziła do jadalni z półmiskiem przykrytym pokrywą. Uczuciujący obstępowali ją kołem, a gospodarz podnosił pokrywę, spod której „ulatywało ptaszę, najczęściej wróbel, mające symbolizować płochość”. Na półmisku zostawały śledzie, jajka i kubek mleka, główne potrawy maślanej kolacji zwanej podkurkiem.

„Po wierzezy mięsnej w ostatni wtorek, około godziny 12 północnej, mleko, jaja i śledzie dawano, tymi potrawami przygrywając niejako postowi nadchodzącemu i po stopniach od mięsa przez nabiał do niego postępując. Ta kolacja zwała się podkurek i wszędzie była używana, tak w wielkich domach, jak i małych” (Ł. Gołębiowski).

(...) A tymczasem na krystale król śledź zasnadł okazywał.  
No minęły grzeszne czasy pączków, szynki i kielbasy.  
Bo za śledzia jęgoomości cały naród ścisłe pości.  
Są i jaja, jest oliwa, a śledź bladą twarzą kręca,  
Kto zaś bardzo użyć rad, to ogonek z śledzia zjadł.

Niezjedzenie śledzia i jaj podawanych na podkurek i niepopicie go mlekiem byłoby grzechem lub przynajmniej grubą nieprzyzwoitością. Podkurek uczyła rozpoczynająca nieodwołalnie post. Niekiedy podkurek przeciągał się do białego rana, a mleko wykorzystywano do wróżb: brano je na łyżkę i chlapano na sufit, z kształtu płam odczytując przyszłość.

Tak jak zapusty musiały być wesole, tak post miał być smutny, bo inaczej: „Zapust smutny, post wesoly — będziesz człteku przez rok goły”.

Zgodnie ze starą tradycją, rano we wstępną środę, w karczmie u belki przy progu zawieszano prze-



Stary polski dwór w Modnicy

tak z popiołem, a chłopiec umieszczony na piecu pociągał za sznurerek i obsypywał popiołem każdego wchodzącego do karczmy.

Na wsi chowano instrumenty muzyczne, wszelkie świecidełka, a nawet lustra, których jeśli nie chowano, to przynajmniej przykrywano je chustami. Kobiety unikały kolorowych i błyszczących strojów, ubierając się w ciemne, skromne suknie. Dokładnie szorowano patelnie, aby nie zostały na nich ślady tłuszczu, potem je zamknięto, a najczęściej wieszano w kominie.

Kościelne dzwony wzywały „do popiołu”.

*Jedni idą zwieszuszy do kościołów głowy,  
którym w komży ksiądz sypie popiół temi słowy:  
Pamiętaj to, żeś z prochu powstał...*

piął pod koniec XVI wieku Kacper Miaskowski. W Środę Popielcową, będącą wstępem do Wielkiego Postu, stąd jej druga nazwa — Wstępna Środa — we wszystkich kościołach odbywają się uroczyste msze pokutne, a księża posypują wiernym głowy popiołem powstałym ze spalania ubiegłorocznych palm, i mówią nad każdym: *Memento homo, quia pulvis es in pulverum reverteris*, co znaczy „Pamiętaj człowiecze, żeś proch i w proch się obrocisz”. Obrządek ten ma przypominać o nieuniknionej śmierci. Nadchodzi czas rozmyślań nad upływającym czasem.

Popielec rozpoczyna długi okres postu, mający też swoją szatę zewnętrzną — obrzędową. Symboliczne posypywanie głów popiołem w kościele przeszło na wieś i stało

się ulubioną zabawą w półpościu. Trudno dociec, w jakim kraju i kiedy przekształcono pokutny obrzęd kościelny w karygodną zabawę zwyczajową. Może w Rzymie w IV wieku, kiedy Kościół ustanowił Wielki Post, a może później i gdzie indziej. W każdym razie Polacy od dawien dawna praktykowali te „dokazowiska i swywole”.

Popiół, jak pisał Jędrzej Kitowicz, „swawolna młodzież rozdawała go sobie sama, trzepiąc się po głowach workami popiołem napełnionymi albo też wysypując zdradą jedni drugim obojętci na głowy pełne miski popiołów. Ta jednak swawola nie praktykowała się po wiekach domach, tylko po małych szlacheckich i po miastach między pospółstwem.

Druga ceremonia — nie kościelna, ale światowa — z popiołem bywała długo w użytkowaniu po miastach i po wsiach, która zawisła na tym, że jaki młokos przed przechodzącą lub tuż za przechodzącą niewiastą albo jaką dziewczką przed lub za mężczyzną rzucała na ziemię garnek popiołem suchym napełniony, trafiając pociskiem tak blisko osoby, że popiół z garnka rozbitego, wzniesiony na powietrze musiał ją obsypać albo obkurzyć. Co zrobiwszy swawolnica lub swawolnik (...) uciekł, że zaś nie każdy mógł znieść cierpliwie taki ceremoniał, sukni i oczom szkodliwy (...) trafiało się, że stąd wynikały zwady i bitwy...”-

Zwyczaj rozbijania garnka z popiołem trwał w Polsce niezwykle długo, tyle że garnek rozbijano o



drzwi domów w półpoście o północy. Tłuczenie w tym dniu starych garnków było symboliczną oznaką zastrzeżenia postu, bo dawniej od połowy postu nie jadano w Polsce nawet potraw gotowanych.

Śródoście to był również czas, kiedy topiono śmierz-zimę, Marzannę. Po utopieniu kukły wszyscy natychmiast rozbiegali się do swoich domów, uważając przy tym bardzo, bo kto w czasie powrotu przewrócił się, temu wróżona była choroba, a kto szybko i sprawnie przybiegł do domu, tego czekał dobry rok.

W niektórych okolicach Polski topienie zimy odbywało się już w Środę Popielcową. „W niektórych okolicach Krakowskiego (...) parobka owiniętego w grochowiny prowadzą na powrozie do stawu, zdzierają z niego te grochowiny i wrzucają do stawu, po czym udają się do karczmy na hulankę (...). W Lubelskiem był to manekin ze słomy lub grochowin, obwożony po wsi na małym wózku, a następnie spalany lub topiony w rzece lub stawie”.

Ten stary zwyczaj — dziś przeniesiony na 21 marca, pierwszy dzień wiosny — najhuczniej obchodzony był w Wielkopolsce, Małopolsce i na Śląsku.

Post, według encyklopedycznej definicji, to praktykowane całkowite lub częściowe powstrzymanie się od pokarmów. Niemal wszystkie wielkie religie znają regułę postu. Dla Żydów rezygnacja z mięsa symbolizowała ból i miała przypominać o cierpieniach, jakich doznał ich lud. Żydzi postują 24 godziny w dniu święta pojednania — jest to jedyny post wyraźnie wyznaczony w Starym Testamencie. Mahometanie postują za dnia przez cały miesiąc (ramadan); u protestantów post ma charakter wyjątkowy, a najliczniejsze i najsurowiej przestrzegane są posty w kościołach prawosławnych.

Dla pierwszych chrześcijan post nie był rytuałem pokuty, ale środkiem umożliwiającym podniesienie życia duchowego na wyższy poziom. Początkowo wielu wiernych odrzucało post, gdyż został przejęty z dawnych religii miste-

ryjnych. Dopiero pod koniec IV wieku post został ustanowiony jako obowiązek poprzedzający przyjęcie Eucharystii, a w V wieku ustanowiono Wielki Post przed Wielkanocą i Adwent przed Bożym Narodzeniem. W chrześcijaństwie bezmięsny piątek przypomina o męczeństwie Chrystusa, a poszczenie w środę — dzień zdrady Judasza.

Przestrzeganie przepisów postnych w Polsce rozpoczęło się bardzo wcześnie. Z kronik żyjącego w X wieku niemieckiego biskupa i kronikarza Thietmara (Dietmara), będących ważnym źródłem o epoce Piastów, dowiadujemy się o drakońskich metodach wybijania zębów, stosowanych przez władze państwa wobec nieprzestrzegających w tym zakresie przepisów kościelnych. W XIII wieku posty były w Polsce surowiej i ściślej przestrzegane niż w innych krajach katolickiej Europy. Podczas gdy np. w Europie Wielki Post rozpoczynał się od Środy Popielcowej, u nas już siedemdziesiąt dni przed Wielkanocą, a do jego zachowania zobowiązani byli wszyscy dorośli.

„W pierwszych wiekach polskiego chrześcijaństwa Polacy zachowywali Post Wielki tak surowo, że od jego połowy czyli śródościa, aż do Wielkiej Nocy nie przyjmowali pokarmów ciepłych i gotowanych, żyjąc tylko chlebem, suszonymi owocami i rybą wędzoną” (Gloger).

Wstępna Środa, zwana Popielcem, rozpoczynała Wielki Post trwający czterdzieści dni, czyli aż do Wielkanocy.

A dawniej post to był post — w kuchni królował żur, jęczmienne kasze, ziemniaki, śledzie i ryby. Na obiad jadano najczęściej jednogarnkowe potrawy bez tłuszczu.

W Małopolsce np. niezwykle popularny był żur, a na Pomorzu grochówka ze śledziem.

We wtorkowy zapustny wieczór pieczono ciasto drożdżowe zwane na wschodzie Polski korowajem, a na północy — popielnikiem. Był to duży, kolisty, cienki, niezbyt smaczny placek zapowiadający postne jado. We Wstępną Środę leżał w każdym domu na stole z wetknięą brzozową witką, a każdy z domowników mógł zagłuszyć głód, skubiąc po kawałku, ale zostawiając niektnięty środek.

Popielec — rys. Andriollego



**rodzina**  
MIESIĘCZNIK KATOLICKI

Wydawca: Społeczne Towarzystwo Polskich Katolików. Instytut Wydawniczy im. Andrzeja Frycza Modrzewskiego. Redaguje Kolegium. Adres redakcji: ul. Czardasza 18, 02-169 Warszawa, tel. (22) 868-32-47. Cena prenumeraty rocznej: 24 zł. Redakcja nie zwraca tekstów nie zamówionych i zastrzega sobie prawo ich redagowania i skracania.

Druk: Zakład Poligraficzny „Polkat — Holding” Sp. z o.o. Zam. 1/2007.

Nakład: 1.250 egz.





KRÓL NAM WYST  
ΑΩ

